



ZAWÓD

Zjazd Inżynierów we Lwowie ma ogromne znaczenie i to nie tylko ze względu na sprawy zawodowe ale przede wszystkim jako wyraz myśli inteligencji polskiej o potrzebach naszego życia narodowego.

Liberalizm usiłował stworzyć typ fachowca, może nawet dobrze wyszkolonego, ale poza krąg zainteresowań zawodowych, poza swą specjalność nie sięgającego myśłą. Taki typ pasował do racjonalnego sposobu myślenia, do zmechanizowanego życia okresu liberalizmu.

Przez takie wykształcenie i przez pojmowanie pracy, jako towaru, wytworzyło się pojęcie, iż zawód to jest tylko sposób „robienia pieniędzy”. Z drugiej strony fachowcy tego typu byli bierni pod względem politycznym. Stąd inteligencja, która powinna przodować w życiu politycznym Narodu, dała się przez długi czas prowadzić na pasku różnym grupom i obcym wpływom.

Dziś młode pokolenie inaczej rozumie rolę inteligencji. Rozumie, że swą rolę jednostka w życiu narodu odgrywa właśnie przez zawód. Wykonując prace zawodowe spełnia jedną z funkcji życia narodowego. Dlatego dziś młoda inteligencja zawodowa dba nie tylko o dobre wykształcenie zawodowe, ale przez pozbycie się obcych wpływów i zorganizowanie życia zawodowego — chce stworzyć atmosferę pracy zawodowej, w której dobre wykonanie zawodu byłoby rozumiane jako narodowy obowiązek.

WAŻKI LIST

W „Evening Standard” ukazała się wiadomość o odręcznym liście, jaki Mussolini wystosował do Chamberlaina. List ten znajduje się jeszcze w drodze, ale treść jego jest już znana prasie angielskiej.

Nie będzie przesadą bynajmniej twierdzenie, że porozumienie włosko - angielskie stanowiłoby zwrotny moment w dziejach świata. Nastąpiłoby bowiem wreszcie odprężenie stosunków między imperium faszystowskim, które posiada tylu szczerych sympatyków wśród wyznawców idei narodowej a Wielką Brytanią — tym językiem u wagi, równowagującym wpływy obu istniejących w dzisiejszej Europie bloków.

Porozumienie angielsko - włoskie przyczynić się musi do wzmocnienia pozycji faszystowskiej Italii, właśnie Italii, a nie sprzymierzonych z nią Niemiec (co byłoby dla nas niebezpieczne). Dziś Niemcy izolują się z dniem każdym coraz bardziej i mimo całego radykalizmu posunąć wewnętrznych, nie są dzięki tej izolacji Mekką współczesnych ruchów nacjonalistycznych.

Ale całkowite porozumienie włosko - angielskie uzyskane być może tylko kosztem uznania włoskich zdobyczy terytorialnych. Właściwą drogę do załatwienia konfliktu afrykańskiego wskazała delegacja Polska w maju b. r. Polega ona na uznaniu faktu, że cesarstwo etiopskie przestało istnieć po czym poszczególne państwa będą mogły uznać suwerenność Rzymu nad Abisynią. W liście swym Mussolini proponuje właśnie takie rozwiązanie nieaktualnego już dziś konfliktu.

Pobożne życzenia lewicy i obawy konserwy

Ostatnio został przyjęty na audyencji przez p. Prezydenta R. P. inż. Solarz, dyr. Uniwersytetu Ludowego w Gaci, jak już donosiliśmy, wybitny działacz wśród młodego pokolenia ludowców. W związku z tym pisma konserwatywne twierzą, że audyencja inż. Solarza nastąpiła na skutek próby min. Poniatowskiego. Miała ona na celu nie tylko poinformo-

Drohiczyn potrzebuje czapnika Polaka

Miasto Drohiczyn n. Bugiem liczące 5000 mieszkańców potrzebuje czapnika Polaka. Miałby klientele zapewnić, gdyż jest tu 300 uczniów w 2-cho gimnazjach, którzyby u niego wyląc-

Pierwsze głosy naszych Czytelników w wielkiej ankiecie „Jak zmienić ordynację wyborczą”

Z dniem dzisiejszym przystępujemy do druku pierwszych odpowiedzi naszych Czytelników na ankietę „Jak zmienić ordynację wyborczą”.

Wybora dwa pierwsze głosy:

Chociaż nie jestem stałym czytelnikiem „ABC”, jednakże uważam za właściwe zabrać głos w ankiecie „Jak zmienić ordynację wyborczą?”. Każdy niewątpliwie zgadza się z tym, że wybory mają najbardziej zasadnicze znaczenie, gdyż one to decydują, kto będzie kierował państwem, jacy ludzie wybrani z pośród grona wszystkich obywateli zajmą kierownicze stanowiska.

Pragnę zwrócić uwagę na jedną zasadę, którą kierować się musi ordynacja wyborcza, a mianowicie: zapewnienie decydującej większości grupie kierowniczej, która reprezentować będzie organizację narodu polskiego. W kraju o znacznej różnorodności przy mieszkach obywateli jest to konieczne. W pewnym stopniu, choć w formie karykaturalnej, uwzględnia tę zasadę obecna ordynacja wyborcza.

Mógłbym się w tej chwili spoutkać z zarzutem, że jeżeli ta zasada jest

tak rzeczywiście wartościowa, to czemuż dotychczas zawiodła? Odpowiem że grupa, która wykorzystywała ją dla siebie, nie miała nigdy wyraźnej ideologii, nie miała sprecyzowanego własnego programu politycznego, a w pierwszym rzędzie nie miała tak cennego w tych warunkach zaufania społeczeństwa.

Jeżeli usuniemy te wszystkie wady, jeżeli na miejsce grupy rządzącej posiadającej większość, postawimy ludzi cieszących się pełnym zaufaniem społecznym, co samo przez się da już im moralny mandat do reprezentowania opinii narodu; jeżeli ludzie ci będą reprezentowali wielką ideę oraz wyraźny program polityczny, sama zasada zapewnienia im trwałej przewagi w życiu politycznym zda całkowicie egzamin.

B. członek BBWR.

Był to głos b. członka partii politycznej a posłuchajmy teraz

co w tej sprawie mówi „przeciętny obywatel”:

Jako tak zwany „przeciętny” obywatel państwa, biorący jednak żywy i czynny udział w przejawach jego życia politycznego, pozwól sobie zabrać głos w ankiecie WPA: „Jak zmienić ordynację wyborczą?”

Najgłębsze doświadczenie pozwalające mi ustalić własną opinię, zacerpnąłem podczas ostatnich wyborów przeprowadzonych na dawnych zasadach. Widziałem się wtedy ludzi najprzeróżniejszych, którzy w wielu wypadkach tłoczyli się do urny wyborczej, bez żadnego zupełnie zrozumienia tego wielkiego obowiązku obywatelskiego.

Widziałem się ludzi takich, którzy na pewno nie zdawali sobie sprawy, co wybory oznaczają i o czym mają zdecydować, dla których programy i partie polityczne były rzeczą tak bardzo odległą i daleką, jak dla nas

dzisiaj jakaś wojna plemion w głębi Afryki.

Obserwacje te pozwalają mi stwierdzić, że sprawa wyrobienia społecznego, politycznego i umysłowego przy zmianie ordynacji wyborczej, po winna decydować kto ma prawo głosu.

Jeżeli mają istnieć w nowej ordynacji wyborczej jakieś ograniczenia, to moim zdaniem winny w pierwszym rzędzie dotyczyć ludzi nie odpowiadających wyżej podanym trzem wymaganiom. Pomijam już naturalnie sprawę głosowania żydów, która dla wszystkich Polaków jest, spodziewam się oczywiście, że żydzi jako nie Polacy, nie powinni mieć prawa głosu.

Przeciętny Obywatel.

Tyle na początek. W jutrzejszym numerze podamy dalsze posiadane odpowiedzi na naszą ankietę.



ZMIANY

Zmianę warty wojewodowej społeczności powitało z zadowoleniem.

Zmiana kilkunastu starsiów ucieszyła wszystkich.

Do zapowiedzi zmiany ordynacji wyborczej wszyscy się radośnie odnieśli.

Pogłoski o zmianie różnych dygnitarzy cieszą wszystkich, choć się nie sprawdzają.

Wszyscy najwidoczniej uważają, że w wysokich regionach trudno myśleć o zmianach na gorsze.

DWIE ROZMOWY

Zona do dozorczy domu:

— Skąd wracasz?

Dozorca:

— Z naszego walnego zebrań. Uchwaliliśmy protest przeciw germanizatorskiej akcji Niemiec, żądanie kolonii, potępienie Litwy...

Zona do dygnitarza:

— Czemu wracasz tak późno?

Minister:

— Ukladaliśmy zarządzenie o minimalnym wynagrodzeniu dozorców domowych, o godzinach zamykania bramy, o nie obowiązkowości napiwków...

WIELKIE PRZESTĘPSTWA

Żydzi piętnują dwa nowe nagminne wybryki chrześcijańskie:

Targi i jarmarki choć wypadają w dniu największych świąt żydowskich nie są odwoływane!!

Odpusty na które żydzi zapowiadali, że nie przybędą — jednak się odbywały!!

Chuligaństwo przekraczające wszelkie granice.

CHOCIAŻ SIĘ NADAJE...

Ukazały się pocieszające wzmianki, że burmistrz Starzyński obejmuje inne sowi- ckie opłacane stanowisko...

Leżący plackiem przed ratu- szem jeden z „Kurierków” prosi w taki sposób: choć oczywiście pan prezydent świetnie się nadaje na to stanowisko jednak pozostaje wierny stolicy...

za małe lizusostwo. Trzeba pisać:

stanowisko to nie może być nara- zie godnie obsadzone, bo w Polsce jest niestety tylko trzech baci Starzyńskich, a wszyscy już są na posadach...

JESZCZE JEDEN

„Czas” zapewne już wkrótce przestanie wychodzić w soboty. Po Bassechetesie wstępne artykuły pisuje w nim żyd Blumenfeld, używający pseudonimu Ordyński. Śliczna kolekcja Piernikarzy. (kol.).

Zbaczniactwa...

TYLKO JEDEN BRAK

Prasa niedawno doniosła, że mennica wybiła wielkie ilości groszaków i dwugroszaków i nareszcie skończą się trudno ści z wydawaniem reszty.

Bardzo się tym ucieszyłem, „coraz więcej mamy groszy” to śliczne, będą nam nawet wydawać resztę przy kupnie papierosów, a może i przy zapal- kach.

Jaka to zapobiegliwość i przezorność, naprawdę „frontem do szarego człowieka”. I jaka troskliwość żeby nam nigdy nie zabrakło groszy, wido- cznie nie w myśl zasady „Od ziarnka do ziarnka i zbierze się na... podatek”.

Tylko jedna rzecz uderza mnie w tym zarządzeniu: coż z tego, że będziemy mieli coraz więcej drobnych kiedy ja- koś z tymi grubszymi „Kos- ciuszczkami” jest bez zmian i ciągle ich brak w kieszeni.

Ja tam gwizdę na drobne, jeśli papierki szelustczą w kie- szeni i sądzę, że większość P. T. Czytelników jest tego same- go zdania.

Może więc mennica pomyśli o tym i jakoś zaradzi złemu. Bo ciągle jest źle, — pomi- mo, że jest tak dobrze.

My nie chcemy groszy, my chcemy tych grubszych. Prawda?

B. KEZA

Pamiętajmy o pogorzelcach w Ziemakach

W OKRESIE ZJAZDU STUDENTÓW

od 15-IX do 15-X ABC



przyjmuje ogłoszenia mieszkaniowe po cenach specjalnie zniżonych

Informacje w dziale ogłoszeń ABC Al. /erozolimską 3a p. № 10 tel. 7 27-33

Polemika

Konsolidacja istotnie „mało” propagowana przez „Politykę”

„Polityka” (dawny Bunt Młod- dych) pisze na temat konsolida- cji:

Dekompozycja w „sanacji” nie jest wcale wynikiem frondy lewi- cowej, tylko głębokich różnic personalnych wśród nielicznej grupy najbliższych współpracowników Marszałka, którzy mogą się po- woływać istotnie na tradycję jego rządów. Można ich wyliczyć na pal- czech: są to Śmigły, Sosnowski, Prystor, Ślawek, Beck, Matuszew- ski i Koc. Dopiero współpraca tych ludzi, oparta o wyraźny program i wyraźny kierunek, współpraca znajdująca swój należyty wyraz w składzie rządu, w aktach ustawo- dawczych, w polityce personalnej, w jednolitości działania może zro- bić z obozu rządowego coś wyraz- nego, coś istniejącego, coś realne- go, jednym słowem pełnowartości- wego kontrahenta politycznego. Mała konsolidacja musi być wstęp- nem nieodzownym wielkiej. Bez

pierwszej druga się nie uda. Jest ona zagadnieniem łatwiejszym, niż się zdaje, i jest pilniejsza, niż się zdaje. W braku tej małej kon- solidacji mamy rządy biurokratycz- nych klik i zamiast szczerzego wy- ściska poza opłatki dotychczasowego obozu gierki, prowadzone indywi- dualnie, bez autoryzacji, bez więk- szych perspektyw, osłabiające za- pewne przeciwników, ale nie zbli- żające ani o jote wyjścia z obec- nego marazmu i bałaganu politycz- nego.

Istotnie ta konsolidacja, która propaguje „Polityka” jest „ma- ła”. Sprawa osób w gruncie rze- czy nie gra wielkiej roli: chodzi o nowoczesny program i wolę je- go urzeczywistnienia.

Wobec notorycznego braku jed- nego i drugiego konsolidacja w sensie porozumienia jakichś grup z ludźmi „regime'u” traci sens polityczny.

Horyzont chmurzy się a stosunki wewnętrzne...

W. D. N. pisze: Morze Śródziemne stanie się coraz bardziej dalszym ciągiem zmagai politycznych w Hiszpanii i terenie dalszej walki pomiędzy siłami czynnymi zaangażowanymi w procesie hiszpańskim.

Równocześnie niemal wybuchł po- żar na Dalekim Wschodzie. Japo- nia pod presją konieczności życio- wych usadowienia się na kontynen- cie azjatyckim, wyzyskując trudne po- łożenie mocarstw, uwikłała się

w wojnę z Chinami. Wojna jednak okazała się znacznie trudniejsza, niż przypuszczano. Modernizacja Chin poważnie wypłynęła na siły obronne tego państwa, czyniąc ak- cję militarną na ich terenie trud- ną i niebezpieczną.

Ponadto, wobec tego, że w Chi- nach skupione są wielkie interesy mocarstw europejskich i Stanów Zjednoczonych, wojna ta kryje w sobie możliwości bardzo dla poko- ju światowego niebezpieczne.

Nie jest wykluczone, że po pew- nym czasie, pod wpływem niepowo- dzeń wojennych stosunki sowiekie w Chinach dojdą do poważniejsze- go znaczenia, a wtedy na terenie Chin powstanie się może ekspe- ryment hiszpański.

Są to sprawy, które nie ograni- czają się do obszaru azjatyckiego. Japonia związana jest z Niem- cami traktatem walki z „Kominter- nem”. Żywszy udział Sowiećów po stronie Chin z natury rzeczy trak- tat ten aktualizuje, przerzucając konflikt na teren znacznie nam bliższy i donioślejszy.

Ten stan rzeczy nakłada na nas obowiązek wielkiej czujności. Naród i państwo muszą być przygo- towane do wielkich wypadków, które wolno, ale systematycznie nadciągać. Horyzont się chmurzy, Dobry zaś gospodarz dba o to, aby przed nadciągającą burzą ukoń- czyć sprzęty w polu.

Tymczasem im bardziej sytu- acja międzynarodowa wymaga od nas ładu w stosunkach wewnętr- znych i dobiega do głosu ludzi, któ- rzy umieliby skupić siły Narodu w wytycznej pracy — tym bar- dziej postępuje — dekompozycja. Młode pokolenie musi z tego sa- mo wyciągnąć właściwe wnioski.

Trybunał zdrowego rozsądku znosi głupie ustawy

Idee reformatorskie, jakie o- garnęły Stany Zjednoczone od czasu objęcia władzy przez pre- zydenta Roosevelta, przyjmują niekiedy formy dla biurokratyzo- wanych umysłów europejskich conajmniej dziwne. Tak np. wy- dana walka przerostom biurokra- cji doprowadziła w jednym ze stanów do stworzenia takiego, z naszego punktu widzenia, „dzi- wola”, jakim jest „Trybunał zdrowego rozsądku”. Ustawa o utworzeniu trybunału przewidu- je, że każde rozporządzenie władz jest zaskarżalne, o ile ktoś się ono ze zdrowym rozsądkiem.

Sprawy do trybunału, który orzeka o uchyleniu ustawy wzglę-

dnie rozporządzenia czy przepi- su administracyjnego, wnosi tak zwana komisja kwalifikacyjna, złożona z wybitnych prawników, polityków i działaczy społecz- nych. Komisja dla każdego rozpa- trywanego wypadku powołuje rze- czoznawców, rekrutujących się z zawodów, których dana ustawa specjalnie dotyczy.

Dotychczas „trybunał zdrowe- go rozsądku” uchylił około 100 ustaw, wydanych przed wielu la- ty i bądź to sprzecznych z wymo- gami życia, bądź też stanowią- cych poważne i niepotrzebne utrudnienie dla normalnego toku życia współobywateli. Zazdro- ścić można praktycznym Amery- kanom!

Jak kupić rzecz wartościową?

Zdecydować kupno przedmiotu, który podoba nam się, który jest nam potrzebny i winien służyć przez długi okres czasu, jest niełatwe i trudne. Wielka różnorodność typów, rozbieżność opinii, sądów, niejedna- kowy wygląd zewnętrzny, nie ułatwia- ją, a utrudniają kupno. A jednak istnie- je na to sposób.

Porównać, przekonać się o jakości i zdać sobie sprawę, co nas najwięcej interesuje w danym przedmiocie, cze- go od niego wymagamy, a wybór bę- dzie nieomylny.

Są przedmioty, które muszą posia- dać dobry smak, miły wygląd zewne- trzny, są i takie, jak radio, dla których decydującym jest ton.

Techniczne wykonanie odbiornika radiowego musi być tego rodzaju, aby przede wszystkim ton jego, barwa dźwięku była na najwyższym pozo- mie. Zapewnia go głośnik z szeroko- wstęgową membraną, odpowiednio dobrane, szlachetne drzewo. Czułość i selektywność, uzyskane dzięki wyso- kowartościowym cewkom z żelaznymi rdzeniami, to dalsze zalety, o których winno się pamiętać przy kupnie. Trze- cia cecha, to estetyczny wygląd ze- wnetrzny i prosta obsługa. Zespół ur- ządzeń stosowanych w odbiorniku

musi być tak dobrany, i takie muszą być rozwiązania, aby polepszenie jed- nej cechy nie wpływało pogarszają- co na inne, jak to miało miejsce dotych- czas. Zwiększa uzyskanie jednocze- śnie dobrej selektywności i dobrego tonu jest bardzo trudne.

Udało się to uzyskać właśnie w od- biornikach Telefunken dzięki zmnie- szszonej ilości, — ale za to wysokowar- tościowych — obwodów, z żelaznymi rdzeniami, o specjalnej budowie wol- nej od strąt elektrycznych. A dalsze zalety nowych odbiorników Telefun- ken! Maksymalna selektywność, za- wór przeciwiinterferencyjny dla 9 kc, szeroko — wstęgowa membrana gło- śnika Telefunken Nawi, udoskonalone magiczne oko AM 2 z trójdą, zrówno- ważenie zakresu dźwiękowego, ciche strojenie, płynna regulacja selektyw- ności i barwy dźwięku, żelazne rżę- nie, chassis, wytworna, nowoczesna skrzynka drewniana o wybitnych za- letach akustycznych i szereg innych udoskonaleń — zgodnie współpracują ze sobą, podnosząc do maksimum jakość tych, wyprobowanych już na rynku, odbiorników.

A więc radzimy posłuchać, obejrzeć i porównać.

Między nożycami

DO PANA MIN. OŚWIATY

Nie będę o panu już pisał, bo mówiąc ściśle, przykro mi nawet o panu myśleć.

IPO.